

# Wschodnioeuropejski Izrael staje się faktem!



Zgodnie z dyrektywą globalistów, Polska i Ukraina zacieśniły współpracę dwustronną w dziedzinie bezpieczeństwa. 8 czerwca 2024 roku premier **Donald Tusk** i prezydent **Wołodymyr Zełenski** podpisali porozumienie w tym zakresie. Wcześniej podobne, wzajemne zobowiązania z Ukrainą podpisało 19 państw oraz Unia Europejska jako całość.

Jest to pokłosie zorganizowanej akcji, tworzącej konkretny projekt na Starym Kontynencie. Przypominam, że na początku 2023 roku, były szef NATO promował w europejskich stolicach dokument dotyczący przyszłych gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy. **Anders Fogh Rasmussen** powiedział wtedy wprost, że jego założeniem jest **przekształcenie Ukrainy „we wschodnioeuropejski Izrael”**.

Wszystko zostało odgórnie zaplanowane i narzucone. Uważny obserwator wiedział, że coś się święci i przed tym ostrzegał. Jednak politycy i mainstreamowi komentatorzy zdają się udawać, że nie dostrzegają sedna problemu i/lub odwracają od niego uwagę. Niektórzy nawet – jak **Krzysztof Bosak** z Konfederacji – oceniają, że należy postawić Tuska przed Trybunałem Stanu, gdyż przeforsował umowę, która jest nieważna, bo nie została przyjęta zgodnie z konstytucją. Sęk w tym, że sprawa jest o wiele poważniejsza.

## TEATR DLA GOJÓW

Śmiem przypuszczać, że koncesjonowana opozycja ponownie

odstawia przedstawienie. Jakoś po fałszywej pandemii – również narzuconej przez globalistów – nikogo w Polsce nie rozliczono, nikogo nie postawiono przed Trybunałem Stanu, ani nikt nie zawisł. A przecież rządzący jawnie łamali konstytucję i swoimi błędnymi oraz bezprawnymi decyzjami doprowadzili do śmierci blisko ćwierć miliona polskich obywateli.

Tymczasem partnerem projektu znad Dniepru ma być bliźniaczy projekt znad Wisły – UkroPolin (Judeopolonia). W tym celu zainstalowano w Polsce miliony przybyszów z Ukrainy, żywiących do nas autentyczną nienawiść. Jewrejscy zarządcy słowiańskimi emocjami, zrobili to po to, aby sterować nami w myśl zasady «dziel i rządź».

Sytuację zaognia fakt, iż z podpisanego właśnie dokumentu wynika, że w ramach zobowiązania, przez następnych 10 lat Polacy mają przekazywać Ukrainie kolejne miliardy, w tym uzbrojenie. Oczywiście z oburzenia koncesjonowanej opozycji (innej nie mamy) kompletnie nic nie wynika i nigdy nie wynikało. Jeśli ktoś wszedł w system – zwany „demokracją” – to siedzi w tym po uszy, a tkwiąc w bagnie niczego dobrego dla Polaków nie wskóra, nawet jeśli głośno zaprotestuje.

W całej III RP żadna z opcji politycznych nie zatrzymała procederu masowego wydawania polskich paszportów obywatelom Izraela, których rozdano dziesiątki tysięcy, jeśli nie więcej. Takiej rozrzutności polskie urzędy nie stosowały wobec starających się o powrót do ojczyzny Polaków np. z Kazachstanu.

Efektem przychylania nieba nie tym co trzeba, jest sytuacja, w której Polacy stali się obywatelami trzeciej kategorii we własnym państwie. Najnowszym przykładem tego stanu rzeczy jest nękanie pracowników Polskich Kolei Państwowych, tylko dlatego, że jeden z nich – w ramach solidarności z mieszkańcami Strefy Gazy – umieścił flagę Palestyny w witrynie informacji kolejowej na dworcu Poznań Główny.

Wskutek skargi, która „przyszła wprost z Warszawy”, pracownicy punktu informacji zebrali cięgi od kierownictwa kolejowej spółki. Padły groźby, że osoba odpowiedzialna za wywieszenie flagi zostanie zwolniona. Wszystkim wysłano maile z poleceniem wskazania winnego.

Wkrótce po awanturze przyszedł kolejny mail, w którym menadżer podkreślała apolityczność PKP S.A. oraz neutralność względem stron konfliktów zbrojnych. Oczywiście jest to wierutne kłamstwo, wszak spółka ta wielokrotnie solidaryzowała się z Ukrainą, potępiając rosyjską agresję, organizując oficjalne zbiórki na rzecz Ukrainy czy instalując w przestrzeni publicznej barwy ukraińskiej flagi.

### **CO NAS CZEKA?**

Z powyższego ewidentnie wynika, że z Ukrainą zarządzaną przez żydowskich oligarchów (i ich żydowskiego prezydenta) solidaryzować się można, a nawet trzeba. Natomiast z mordowanymi przez Izrael Palestyńczykami – którzy ponoszą znacznie większą ofiarę – solidaryzować się już nie wolno, bo grozi to wywaleniem z roboty.

Przypominam, że w Strefie Gazy od dziewięciu miesięcy trwa ludobójstwo. W wyniku izraelskiej agresji zginęło w tym czasie kilkadziesiąt tysięcy niewinnych osób. Agresor nie oszczędza nikogo, bombardując nawet szpitale, szkoły i świątynie. Atakowani Palestyńczycy nie mają dokąd uciec, a wszelka pomoc jest blokowana.

To samo towarzystwo – które bezkarnie morduje prawowitych mieszkańców Palestyny, by do reszty zagarnąć ich ziemię – ma także chrapkę na ostateczne przejęcie polskich i ukraińskich zasobów. Jednak «nie wolno o tym mówić, to niedobra jest», dlatego koncesjonowana opozycja skupia się na czymś innym.

Tymczasem sprawę najcelniej podsumował niezastąpiony **Krzysztof Zagozda**. Publicysta odniósł się do wydarzenia następującymi słowami:

*«Poproszono mnie o recenzję przedwczorajszej umowy zawartej między sługusami Sanhedrynu z Warszawy i Kijowa. Być może wielu zaskoczę, ale w przeciwieństwie do „patriotycznego Internetu” twierdzę, że tak naprawdę nie ma tu co szat rozdzierać. Owszem, dokument podpisany przez Donalda Tuska przypomina bardziej zgodę zniewolonej kobiety na sadomasochistyczne zachcianki jej zwyrodniałego krzywdziciela niż partnerską umowę podmiotów prawa międzynarodowego, ale do tego już powinniśmy przywyknąć. W rzeczywistości ma on wartość papieru toaletowego, o którym nikt po użyciu nie pamięta. Ani Tusk, ani Zeleński nie będą mieli najmniejszego wpływu na to, co w najbliższej przyszłości zadzieje się między Polską a Ukrainą. Co najwyżej będą oni posłusznie paraflowali ustalenia, które najpewniej jeszcze w tym roku spowodują wytrzeszcz oczu u totalnie zaskoczonych dyżurnych patriotów.»*

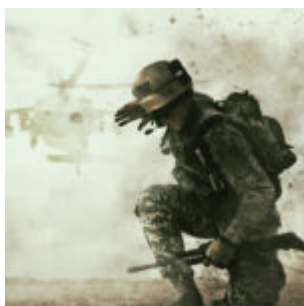
Na koniec pragnę dodać, że Tusk gościł w Warszawie Zełenskiego w przededniu 81. rocznicy Krwawej Niedzieli, kiedy obchodzimy Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej. Oczywiście podczas spotkania ani słowem o tym nie wspomniano. Nikt nie potępił zbrodniarzy, ani nie przeprosił.

[Agnieszka Piwar](#)

---

## **Polska przygotowuje wojsko do III wojny światowej, ujawnia**

# NATO



III wojna światowa jest bliżej niż kiedykolwiek po tym, jak przedstawiciele rządów na niedawnym szczycie Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego w Waszyngtonie ujawnili swoje kolejne plany, aby rzucić więcej pieniędzy, broni i żołnierzy na próbę pokonania Rosji.

Na uwagę zasługują wypowiedzi gen. Wiesława Kukuły, szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, o tym, jak jego kraj przygotowuje swoich żołnierzy do konfliktu na pełną skalę w nadchodzących dniach.

„Dziś musimy przygotować nasze siły do konfliktu na pełną skalę, a nie konfliktu typu asymetrycznego” – powiedział Kukuła na konferencji prasowej. „To zmusza nas do znalezienia dobrej równowagi między misją graniczną a utrzymaniem intensywności szkolenia w armii”.

Komentarz Kukuły o „misji granicznej” był odniesieniem do trwających napięć z sąsiadem i sojusznikiem Rosji – Białorusią. Białoruś jest częścią „Państwa Związkowego” z Rosją, a Polska niedawno uruchomiła inicjatywę o wartości 2,5 miliarda dolarów zwaną programem „Tarcza Wschodnia”, która ma na celu lepszą ochronę granicy Polski z Białorusią.

W 2021 r., podczas „pandemii” koronawirusa (COVID-19) w Wuhan, Unia Europejska oskarżyła prezydenta Białorusi Aleksandra Łukaszenkę o celowe zalanie granicy Polski migrantami z Bliskiego Wschodu jako formę wojny hybrydowej. Chiny rozpoczęły również niedawno ćwiczenia wojskowe w Brześciu na

Białorusi, mieście położonym zaledwie kilka kilometrów od granicy z Polską.

„Przemawiając na tym samym wydarzeniu, wiceminister obrony Paweł Bejda powiedział, że od sierpnia liczba żołnierzy strzegących wschodniej granicy Polski zostanie zwiększona do 8 000 z obecnych 6 000, a dodatkowa straż tylna w liczbie 9 000 będzie mogła zostać wzmocniona w ciągu 48 godzin od powiadomienia”, donosi raport o tym, jak Polska wzmacnia patrole na granicy z Białorusią.

*Sure looks like we're planning to invade Russia.*

*Lot of American troops on the "Eastern flank" ...*

<https://t.co/eUcA823BCl>

– Peachy Keenan (@KeenanPeachy) [July 10, 2024](#)

## **Polska podwaja „muskularną, jastrzębią postawę wobec Rosji”**

Obecnie Polska ma około 190 000 żołnierzy w swoich siłach zbrojnych. W ciągu najbliższych kilku lat celem jest zwiększenie tej liczby do 300 000, ponieważ „wschodnia flank” NATO coraz bardziej zależy od losu Ukrainy.

Premier Polski Donald Tusk spotkał się niedawno z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim, aby podpisać coś, co media opisują jako „bezprecedensowe” porozumienie wojskowe. Traktat ten pozwala Polsce na przechwytywanie rosyjskich pocisków rakietowych nad terytorium Ukrainy, gdy tylko taka broń zagrozi Polsce i jej ludności.

Od czasu inwazji Rosji na Ukrainę na początku 2022 r. Polska utrzymywała coś, co jeden z mediów określił jako „muskularną, jastrzębią postawę wobec Rosji”, która wielokrotnie polegała na odrzucaniu przez Polskę wszelkich prób pokojowego

rozwiązania konfliktu.

W ubiegłym tygodniu prezydent Polski Andrzej Duda powtórzył wcześniejsze oświadczenia o tym, że Ukraina nie może oddać Rosji żadnego terytorium jako warunku pokoju.

„Jeśli jest ktoś, kto chce oddać Rosji kawałek ukraińskiej ziemi, a nie jest Ukraińcem, to niech odda Rosji kawałek swojej ziemi, bo łatwo jest oddać kawałek cudzej ziemi” – powiedział Duda.

„Chciałbym, żeby ta wojna zakończyła się jak najszybciej. Jednak nie może się ona zakończyć, nie może zakończyć się zwycięstwem Rosji, ponieważ jeśli tak się stanie, wkrótce będziemy mieli kolejną wojnę, ponieważ Rosja ponownie zaatakuje”.

Prezydent Joe Biden również mówił o wielkiej grze na szczycie NATO, deklarując, że Ukraina w jakiś sposób zwycięży z Rosją, mimo że wszystkie dostępne dowody wskazują obecnie na zwycięstwo Rosji w wojnie.

„Ukraina może i powstrzyma Putina” – oświadczył Biden ze swojego scenariusza.

[Źródło](#)

---

## **Leworządność „rządu Tuska” uczyniła go nielegalnym**



Leworządność stosowana w praktyce polega na łamaniu praw ludzkich i Boskich. Aby nadać pozory legalności swoim działaniom lewica tworzy „nowe prawo”. Jest ono zapisem postulatów ideologicznych w kodeksach prawa.

W ten sposób neomarksistowski bełkot podniesiony do rangi norm prawa uzyskuje swoją legalność – podobnie jak ustawy w hitlerowskich Niemczech, kodeks karny w Związku Sowieckim lub unijna praworządność.

Stworzone w ten sposób bezprawie ułatwia prześladowanie ludzi normalnych.

Siłą nowego prawa są pozory legalności, które tworzy oraz kształtowana w ten sposób mentalność zniewolonej większości.

Leworządność umożliwia stosowanie tzw. tolerancji represywnej – od medialnej nagonki aż po represję wymiaru niesprawiedliwości. Nielogiczna i niejednokrotnie absurdałna opinia prawna, relatywizm, sknadaliczna stronnictwość związana z faworyzowaniem przedstawicieli lewicowych opcji politycznych to jej oblicza. **Tam, gdzie nie jest to możliwe, obowiązujące prawo jest łamane.**

## **“Rząd Tuska” utracił w sposób spektakularny mandat do rządzenia**

*Przywracamy konstytucyjność i szukamy jakiejś podstawy prawnej*

– powiedział nowy minister, Bodnar



Najłatwiej byłoby przestać łamać prawo czyli podać się do dymisji i poddać się karze. Bodnar jednak tego nie zrobi. Ta opcja światopoglądowa opiera się na dwóch paradygmatach: na wymienionym przeze mnie neomarksizmie oraz na znanej wszystkim zasadzie TKM *teraz ku... my!*

“Rząd Tuska” zdążył już **wielokrotnie** złamać prawo stanowione oraz prawo naturalne. Prócz tego podjął decyzje całkowicie sprzeczne z polską racją stanu. Utracił mandat moralny, który jest ważniejszy od demokratycznego. Od tej chwili każda jego aktywność jest uzurpacją. Jest to coś, co na razie nie mieści się w głowach spragnionej igrzysk, zdemoralizowanej gawiedzi.

Polska jest pod dyktatem coraz bardziej przypominającym okupację. Taki powinien być nasz polski **punkt wyjścia** przed przystąpieniem do jakiegokolwiek poważnej dyskusji na “polskie tematy”- nasz polski punkt widzenia. Polski punkt widzenia, a nie żydowski, niemiecki, unijny, klimatyczny czy kosmiczny.

Obraz jaki wyłonił się po wyborach, doskonale odzwierciedla sentencja

„Lewica jest najzdolniejszym menedżerem kloaki.” – Nicolás Gómez Dávila

Każda próba uwznioślenia tego do rangi politycznej jest fałszem na poziomie orwellowskiej dystopii.

[Źródło](#)

---

## Po co Tusкови szopka z TVP? W

# tle pakt migracyjny



**Jest porozumienie unijne w sprawie tzw. paktu migracyjnego. Od teraz do Polski moga być przymusowo relokowani nielegalni imigranci.**

Po co Tuskwowi szopka z TVP? Wszystko wskazuje, że nie chodzi o samą kontrolę mediów publicznych. Nowy, lewicowy rząd Polski nie sprzeciwi się bowiem porozumieniu w sprawie tzw. paktu migracyjnego.

*„Z radością przyjmuję historyczne porozumienie w sprawie paktu o migracji i azylu. Gratulujemy Parlamentowi Europejskiemu i Radzie wyrażenia zgody na ten przełomowy wniosek dotyczący obecnego mandatu”* – poinformowała w mediach społecznościowych Ursula von der Leyen, szefowa Komisji Europejskiej.

*“Dzień dobry! Mam świetne wieści – mamy porozumienie w sprawie paktu migracyjnego, nad którym pracowaliśmy dwa ostatnie dni”* – wskazała z kolei unijna komisarz do spraw wewnętrznych, Ylva Johansson.

Pakt migracyjny wprowadza zasadę „przymusowej solidarności”. W praktyce oznacza ona, że do Polski mogą być przymusowo relokowani nielegalni imigranci z krajów zachodnich. Gdyby Polska nie chciała ich przyjmować, musiałaby płacić po 2000 euro za każdą głowę. Jeśli pakt zostanie ostatecznie przyjęty, decyzja w sprawie przyjmowania natchodźców nie będzie już należeć do Warszawy, ale Komisji Europejskiej i Rady Unii Europejskiej.

NASZ KOMENTARZ: Wszystko wskazuje na to, że cyrk pod TVP, na który skierowano wszystkie kamery i mikrofony mediów głównego ściąku, ma przesłonić ten historyczny moment. Za chwilę, gdy nasz kraj zacznie być zalewany nachodźcami, padną hasła w stylu *“nie podoba wam się polityka Unii? To co, chcecie ją opuścić i iść do Putina?”*

[Źródło](#)



Postaw kawę

---

## **“Polskość to nienormalność” stare motto Tuska wyznacza nowy kierunek w polityce?**



Dzisiejsze aktualności przyprawiają niektórych o mdłości... taka jest jednak cena zwycięstwa demokracji.



andżej Żuromski  
@ZMenel15087

...

Uważajcie na zamówienia z ubera oraz pyszne ! Ukraińcy chcą się zemścić za blokowanie granicy na Polakach! Moj znajomy który sledzi ukraińskie telegramy przekazał mi informacje, że chcą zatruwać Nam jedzenie ! Tutaj macie dowod ... Polsko obudz się ! [#Ukraina](#) [#pyszne](#) [#ubereats](#)



Oczywiście, żartobliwe podgryzanie jedzenia przez Ukraińca pracującego w charakterze kuriera dostarczającego pyszne przekąski nie jest powodem do niepokoju. Sytuacja jest stabilna. Dał temu wyraz Kowal. Paweł Kowal, doświadczony weteran walki o urzeczywistnienie demokracji.



Postaw kawę

# Szef komisji spraw zagranicznych Sejmu Kowal z wizytą w Kijowie: nasze wsparcie dla Ukrainy nie ustanie

2023-11-25 · 10:05 Aktualizacja: dzisiaj, 19:27



Paweł Kowal. Fot. PAP/Rafał Guz

**Polskie wsparcie dla Ukrainy nie ustanie; przybyłem do Kijowa, by zapewnić, że polityka wschodnia nowej większości parlamentarnej nie tylko się nie zmienia, ale będzie intensywna i zaangażowana, również w rozwiązywanie trudnych problemów – powiedział w rozmowie z PAP przewodniczący komisji spraw zagranicznych Sejmu RP Paweł Kowal.**

Paweł Kowal był członkiem PiS, aktualnie KO cieszy się opinią wirtuoza dyplomacji na linii "Polin"-Ukraina. Polityk znany jest z wielu wypowiedzi budujących wspólną historyczną wizję:

*Według posła Pawła Kowala (KO), podczas ludobójstwa na Wołyniu „ukraińskie organizacje nacjonalistyczne złożone z polskich obywateli” występowały „przeciw innym obywatelom*



Polski"/[link](#)/.

Kowal jest także zwolennikiem ścisłej integracji z niemiecką polityką wschodnią i entuzjastą skutecznych rozwiązań w obszarze pomocy Ukrainie wypracowywanych w ramach Polsko-Niemieckiego Okrągłego Stołu.

Szef komisji spraw zagranicznych uważa, że "kwestia kwalifikacji Akcji Wisła to sprawa oceny totalitaryzmu, stosunku do komunizmu i sowietyzacji Polski, praw człowieka..."

## Dziewczyny na hajcu

Dziewczyny na klimatycznym hajcu od dłuższego czasu zostawiają za sobą rekordowy ślad węglowy. Zielone aktywistki, zielone w temacie dwutlenku węgla i jego pozytywnego znaczenia w przyrodzie wyleciały odrzutowcem do Dubaju, aby tam walczyć o godną zieloną transformację dla każdego.



**Jakub Wojajczyk** @JakubWojajczyk · 9 g.

...

Aktywistki z [@wschod](#) są na COP28 i wyliczają wielkich nieobecnych. "Dostało się" m.in. [@donalduktusk](#) i [@szymon\\_holownia](#). W wywiadzie na naszych łamach prezentują też swoje nadzieje na rozmowy w Dubaju.

[@wjedroszkowiak](#) [@DominikaLasota1](#)



Z tej okazji przypomnijmy słowa prezydenta Dudy, który również

ma zamiar włączyć się do walki o “nowy porządek”: Zielono mi...



“Trzeba realizować ambitną politykę klimatyczną” – Wykorzystajmy szansę, aby odbudować świat lepszym, bardziej sprawiedliwym, bardziej solidarnym, bardziej zrównoważonym – mówił Andrzej Duda. Tak było w 2021 roku [/polskieradio24.pl/](https://polskieradio24.pl/). Dziś wszyscy z zapartym tchem czekają co powie prezydent w Dubaju. Dziewczyny już są panie prezydencie... Nie zapomnij! “Czyste powietrze zaczyna się od domu. Termomodernizacja i technologia budowlana w trosce o klimat” pomoże ci w zielonej transformacji. “Polskość to nienormalność” Donald Tusk. Wielu wyborów KO oddycha z ulgą na myśl o nadchodzących zmianach. Silniejsze powiewy normalności będzie można odczuć po instalacji w Polsce niemieckich wiatraków.



**Bob Giedron** <sup>100</sup>  @Bob\_Gedron · 30 lis

...

Wiaterek nie wieje, słonko krótko świeci i Niemcy mają katastrofę.  
Odpalają nawet nieczynne bloki węglowe i palą ile wlezie bo brakuje im prądu. Czy to niczego nas nie uczy? Patrząc na dotychczasowe działania odchodzącego jak i przyszłego rządu - nie  
Nadal pchają się w wiatraczki



**Andreas Hofmeister** @HofmeisterAusLU · 28 lis

Fr. 17. 11. 2023 gegen 19 Uhr

erreichte das Kraftwerk Jämschwalde erstmals seit 2018 wieder die volle Nennleistung von 3 GW. Selbst die zwei stillgelegt geglaubten Blöcke E und F wurden angefeuert. Die Förderbänder verfrachteten dabei 910t Kohle pro Stunde in die Kessel....

[Pokaż więcej](#)

[Pokaż ten wątek](#)







**Polska 2050** @PL\_2050 · 6 g.

...

Trzeba odblokować wreszcie rozwój wiatraków. Pytanie jest tak naprawdę o zasady, o warunki szczegółowe i o tempo, w jakim się to odbędzie. Jestem przekonany i na podstawie rozmów, które wczoraj miałem, że na poziomie komisji sejmowych będziemy 🗨️

[@michalkobosko](#) [@rdcpolskieradio](#)





**Łukasz Warzecha**  @lkwarzecha · 7 g. ...

Pierdolamento o Putinie nie zamaskuje faktu, że od tego projektu ustawy śmierdzi na kilometr. I na miejscu [@szymon\\_holownia](#) szybko zająłbym się neutralizacją tego smrodu, bo szkody dla jego formacji mogą być ogromne.



**Polska 2050** @PL\_2050 · 10 g.

Dzisiaj w bilansie energetycznym kraju najbardziej brakuje nam energii z wiatru. Nie tylko musimy sprostać wyzwaniu, jakim jest transformacja energetyczna, czyli przejście na czyste źródła energii, by przestać być zależnym od Putina i innych 🗨️

@hennigkloska @Gosc\_RadiaZET

[Pokaż ten wątek](#)



**Polska 2050**  
TRZECIA DROGA



pt. 1.12, 8:00  
Gość Radia Zet  
B. Rymanowski

**Paulina Hennig-Kloska**



Czy śmiałe motto Donalda Tuska sprzed lat odblokuje i oczyści polską politykę zagraniczną z zabobonów i upartego trzymania się stereotypu, że utrzymywanie własnego państwa (polskiego) hamującego rozwój Niemiec i Ukrainy jest czymś czego należy uparcie się trzymać? Czas pokaże.

[Źródło](#)



**Postaw kawę**

---

# Antydemokratyczni demokraci



Jest oczywiste, że najdoskonalszą formą demokracji jest jej postać bezpośrednia, czyli wyrażanie poglądów przez obywateli a nie poprzez wybranego przez nich posła – pośrednika. Zresztą wiadomo, że owi pośrednicy zawodzą, na przykład zmieniając po wyborach przynależność partyjną. A więc wiara w ich ideowość byłaby czymś wątpliwym.

Ponury paradoks polega na tym, że w czasie ostatnich wyborów politycy przedstawiający siebie jako obrońców demokracji, z wielką siłą namawiali, by nie brać udziału w referendum. Donald Tusk zapowiadał w czasie wyborów, że unieważnia referendum. Groteskowa, ale przypuszczam, że zarazem naganna była „turystyka wyborcza”. Takiego zjawiska w tak dużym nasileniu dotąd nie było.

Żądza władzy, czy żądza apanaży jest w czasie rywalizacji wyborczej czynnikiem dominującym? Rodzimy się zapewne wyposażeni ze swej natury w namiętną chęć władzy oraz nie mniej silny popęd jakim jest pragnienie dóbr materialnych. Naszym zadaniem jest uszlachetnianie własnej natury, o czym dość powszechnie się zapomina. Przyczynia się do tego wyśmiewanie ideałów i postaw bezinteresownych. Brakuje społeczników.

Wybory w XXI wieku są manipulowane przez media. W opinii „ekspertów” mamy nie głosować na przykład na partię, która ma

mało zwolenników, bo nasz głos – jak zapewniają – będzie zmarnowany. A gdyby wielu na nią głosowało? Gwałtowny upadek naszej edukacji ma wpływ na stan świadomości Polaków. **Czynnikiem skłaniającym do tego, żeby oddać głos na określonego kandydata, bywa kolor jego oczu, elegancja, czy „europejskość”, jakkolwiek nie wiadomo co to znaczy.**

Niewielki jest stosunkowo krąg osób mających wyraziste poglądy polityczne, determinujące oddanie głosu na określonego kandydata. Gra interesów, bezmyślne poddawanie się poglądom otoczenia, to też czynniki przesądzające o wyborze kandydata. Bywa, że ktoś nie oddaje głosu na kandydata partii, która przyczyniła się do poprawy jego bytu dzięki uchwaleniu prospołecznych ustaw, bo słyszy w mediach, że tylko mieszkańcy wiosek są jej zwolennikami a nie ludzie wykształceni. Manipulacja medialna jest silna i ma rozmaite formy wyrazu.

Nie mają też znaczenia, moim zdaniem, wyliczenia wskazujące liczbę kobiet oraz mężczyzn wybranych do parlamentu. **Płeć nie powinna mieć znaczenie. Znaczenie ma stan świadomości jednostek, w tym szerokość horyzontów i charakter przyszłych parlamentarzystów.**

Większość wyborców nie ma stosownej wiedzy o kandydatach, która powinna być brana pod uwagę. Mam na myśli to, że na listach wyborczych pojawiają się nieraz osoby, które były już w parlamencie i zawiodły.

**Nie rozumiem radości tych, którzy cieszą się, że parlament zostanie odmłodzony, że o sprawach fundamentalnych dla narodu będą współdecydować osoby dwudziestoparoletnie.** Czy to nie za wcześnie? Polityka wymaga wiedzy, doświadczeń życiowych i mądrości, a te nabywa się w ciągu lat życia. Nie tylko ja jestem zdania, że wiek wyborców, jak i kandydatów do sejmu i senatu należałoby podwyższyć na przykład do 30 lat. Na marginesie dodam, że analogiczny postulat powinien dotyczyć sędziów.

A najważniejsze, by wyjaśnić wybranym, że parlamentarzyści mają obowiązki do spełnienia wobec społeczeństwa. Powinno się być posłem, czy senatorem nie po to, by cieszyć się przywilejami, lecz doskonalić nasz wspólny świat. Jeśli niektórzy pozostają w parlamencie przez kilka kadencji, to zapewne niewiele wiedzą o świecie w którym wielu obywateli boryka się z trudnościami, by przetrwać. Może powinno obowiązywać prawo nie zezwalające na więcej niż dwie kadencje?

Wracając do początku niniejszego tekstu, protest wywołuje zakłamanie. Głosi się, że wybory, to święto demokracji, a jednocześnie podważało się sens udzielania odpowiedzi na pytania zadane w referendum.

[prof. Maria Szyszkowska](#)

---

# Donald Tusk nie jest Polakiem!



Donald Franciszek Tusk urodził się w 1957 w Gdańsku. Ten chłopiec znany z kopania piłki w dzień i w nocy, mając ambicje wodzowskie i dyktatorskie jak trochę dorósł włączył się do polityki polskiej i w 1990 roku był obok Jana Krzysztofa Bieleckiego i Janusza Lewandowskiego współzałożycielem Kongresu Liberalno-Demokratycznego, którego przewodniczącym został Janusz Lewandowski. Ten cały Kongres był partią aż za

bardzo liberalną, gdyż bliski kolega Tuska Jan Krzysztof Bielecki wsławił się między innymi powiedzeniem, że jeśli się chce zostać bogatym, to pierwszy milion trzeba ukraść.

W 1991 roku partia ta weszła do Sejmu (zdobyła 37 mandatów na 460): Bielecki został nawet premierem, a Lewandowski ministrem przekształceń własnościowych (1991, 1992–1993). Wówczas Donald Tusk został liderem Kongresu Liberalno-Demokratycznego. Będąc u władzy gdańscy liberałowie uruchomili na szeroką skalę prywatyzację państwowego majątku, która w wielu przypadkach polegała na jego rozkradaniu przy udziale zagranicznych koncernów i spółek nomenklaturowych, często związanych z komunistycznymi służbami specjalnymi. Symbolem tych zmian był ówczesny minister przekształceń własnościowych Janusz Lewandowski. Jednocześnie rząd nie zwracał majątku dawnym właścicielom ograbionym przez komunistów (m.in. mojemu ojcu – mgr Edmundowi Kałuskiemu zabrano bez odszkodowania aptekę, która zatrudnia aż 20 pracowników, gdyż wówczas wyrabiano wiele lekarstw na receptę; lokal tej apteki sprzedano wówczas bezprawnie Bankowi Polskiemu)). I dlatego rząd Bieleckiego i sam minister Lewandowski byli nazywani „największymi paserami”, którzy handlowali zagrabionym mieniem. To właśnie ten rząd odpowiada za to, że Polacy znienawidzili prywatyzację.

Mnogość afer gospodarczych, tolerowanych przez słaby rząd, spowodowała, że w odbiorze społecznym KLD stał się nie kongresem liberałów, ale „kongresem aferatów”, był też nazywany „Klubem Liberałów Aferatów”. (3Blog.pl) W 1994 roku naród dał porządnego kopsa w d... tym liberałom-złodziejom i przestała istnieć. Zanim jednak do tego doszło, Kongres, wraz z innymi antypolskimi partiami politycznymi w nocy z 4 czerwca na 5 czerwca 1992 roku wziął aktywny udział w obaleniu prawdziwie polskiego (z ducha i działalności!) rządu Jana Olszewskiego, w czym Tusk odegrał wielką rolę. To on zainicjował obalenie rządu. Nie było w historii RP drugiego takiego przypadku, żeby premiera odwoływano podczas nocnych



narad, tylko dlatego, że agenci, kryminaliści i złodzieje bali się jego działań lustracyjnych. Ten zamach stanu przeszedł do historii pod nazwą „Nocy teczek”. W 2001 Tusk był współzałożycielem innego politycznego „polskiego” potwora – Platformy Obywatelskiej, a po wygryzieniu przez siebie z tej partii jej innych czołowych działaczy: Andrzeja Olechowskiego i Macieja Płażyńskiego, w latach 2003-14 był jej przewodniczącym, a de facto prawdziwym jej wodzem (duce). W 2005 kandydował na stanowisko prezydenta Polski, lecz przegrał z Lechem Kaczyńskim. W latach 2007–14 był prezesem Rady Ministrów (premierem) Polski.

Należy się dziwić, że aż tylko Polaków głosowało na tego łobuza. Odwdzieczył im się na swój sposób. Jego rząd także okradał naród polski (wielomiliardowe wyłudzenia vatowskie) oraz ponosi dużą winę za tragedię smoleńską 2010 roku (śmierć prezydenta wraz z 95 innymi ważnymi w państwie politykami i osobami w katastrofie samolotowej: jego ręce są zbroczone w ich krwi!). Jako premier uczynił z Polski prawdziwego pachółka Unii Europejskiej i Niemiec, przez co stał się pupilkiem kanclerz Merkel. Dzięki niej w latach 2014–19 był przewodniczącym Rady Europejskiej (tam doprowadził do wyjścia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej), a od 2019 jest przewodniczącym Europejskiej Partii Ludowej, w której posłowie niemieccy („liberałowie” i lewacy) do Parlamentu EU grają pierwsze skrzypce i w którym wraz z innymi lewakami są prawdziwymi wrogami Polski. To zgodnie z tradycją niemiecką. Niemcy byli wrogami odrodzonej Polski (1918-39, którą do spółki ze Związkiem Sowieckim we wrześniu 1939 r. wymazały z mapy politycznej Europy) i są wrogami powstającej z kolan Polski po upadku serwilistycznych wobec UE i Niemiec rządów Platformy Obywatelskiej w 2015 roku.

Donald Tusk jest patronem tej wrogości – stoi na czele antypolskości. Oto jeden spośród wielu dowodów na to: w internetowym „W Dolnym Śląsku.com” (12.6.2017) w artykule pt. „Jacek Saryusz-Wolski przerywa milczenie! „Donald Tusk działa

na szkodę Polski”” czytamy: „Europoseł (Jacek Saryusz-Wolski) mówi wprost, że Donald Tusk działa na szkodę Polski, a totalna opozycja (w Polsce, czyli Platforma Obywatelska) kieruje się wyłącznie prywatą, a nie interesem kraju... Byłem na sali plenarnej, kiedy Donald Tusk poparł procedurę Komisji Europejskiej prowadzącą do sankcji przeciw Polsce. Powiedziałem sobie w myślach: „**Co za szmata**”. (...) Polski rząd jest dziś asertywny, walczy o interes Polski. To pozytywna zapowiedź. (...) Lepiej niż rząd PO realizuje kwestie związane z bezpieczeństwem energetycznym, Nord Streamem 2, Gazpromem. Pielęgnuje Wyszehrad. Nie zapomina o Weimarze. Jest stanowczy wobec Rosji. Przełomem jest sprowadzenie wojsk NATO do Polski i przesunięcie naszych zasobów militarnych na wschód. Także zwiększenie nakładów na obronność...”. Podobnych akcji ze strony Tuska było wiele. Bardzo wiele.

Powracam więc do swojego pytania postawionego w 2009 roku.

Otóż w „KWORUM. Polsko-Polonijnej Gazecie Internetowej” dnia 21 listopada 2009 ukazał się mój artykuł pt. „Czy Donald Tusk jest Polakiem?”, który spotkał się z dużym zainteresowaniem ze strony Czytelników „KWORUM” i zapewne wielu innych Polaków. Odnotowanych jest 29 063 wejścia na tę stronę. Uważam, że warto powrócić do tego tematu nie tylko przez ciągłe ataki Tuska na rząd Prawa i Sprawiedliwości i Polskę, ale także dlatego, że ten osobnik ciągle marzy o zostaniu prezydentem Polski, chociaż wszystkie sondaże pokazują, że zdecydowana większość Polaków mówi mu „Nie chcemy ciebie, bo twoje rządy były katastrofalne dla Polski”. On to ignoruje, licząc że z pomocą „zagranicy” – konkretnie „liberalno”-lewackiej Unii Europejskiej, która w taki czy innym sposób – nie oglądając się na wolę Polaków i zasady demokracji odsunie od władzy Prawo i Sprawiedliwość. Poza tym wiemy dziś trochę więcej gorzkiej prawdy o Donaldzie Tusku i jego rodzinie, która nie tylko uzupełnia ten artykuł, ale także jeszcze bardziej przedstawia Tuska w ciemnym kolorze i odbiera prawo do uważania go za polityka POLSKIEGO.

To ten artykuł:

## **Czy Donald Tusk jest Polakiem?**

W biogramie Donalda Tuska opracowanym albo przez niego samego, albo przez jakiegoś jego przyjaciela czy kolegę partyjnego, a zamieszczonym w Wikipedia.pl czytamy: Donald Franciszek Tusk (ur. 22 kwietnia 1957 w Gdańsku) – polski polityk, z wykształcenia historyk, Prezes Rady Ministrów od 16 listopada 2007, przewodniczący Platformy Obywatelskiej.

W biogramie tym nie ma nic o jego pochodzeniu etnicznym i jego rodzinie – przodkach.

Jednak powszechnie wiadomo, że Donald Tusk jest Kaszubem. Jako Kaszuba przedstawia go m.in. także Wikipedia.pl w haśle „Kaszubi”.

Z tego hasła dowiadujemy się, że Kaszubi to słowiańska autochtoniczna ludność Pomorza – Gdańskiego i Zachodniego (Szczecińskiego), należąca do plemion lechickich, spośród których powstał współczesny naród polski. Jednak Pomorze, w tym kolebka współczesnej Kaszubszczyzny przez długie okresy czasu należała to do Polski, to do Niemiec (we współczesnym znaczeniu tego wyrazu). Stąd wielu z nich deklarowało przynależność do narodu polskiego lub niemieckiego, a część z nich uważała się i uważa za osobny naród. Ci zachowali własną kulturę i język. W spisie powszechnym z 2002 roku 5 100 obywateli polskich zadeklarowało narodowość kaszubską, podczas gdy język kaszubski zadeklarowało 52 665 osób.

Do jakiej grupy etnicznej zalicza się Donald Tusk? Czy jest Kaszubem-Polakiem, Kaszubem-Niemcem czy Kaszubem narodowości kaszubskiej?

To jest bardzo istotne i na czasie pytanie, na które Polacy mają prawo uzyskać pełną i zadowalającą odpowiedź, dlatego, że Donald Tusk sprawuje już urząd premiera rządu polskiego i ma zamiar kandydować podczas najbliższych wyborów na prezydenta

Rzeczypospolitej Polskiej.

Polacy mają więc prawo poznać życie i działalność najbliższej rodziny Donalda Tuska. Na razie wiemy tylko, że jego dziadek podczas II wojny światowej był żołnierzem hitlerowskiego Wehrmachtu. – I tylko tyle. Całą prawdę w tej sprawie się przemilcza.

Wielu Polaków tego nie wie, a sam Tusk i jego ludzie właśnie przemilczają, że etniczny Polak zgodnie z hitlerowskim dekretem nie mógł być żołnierzem Wehrmachtu. Do Wehrmachtu byli wcielani m.in. ci Kaszubi, którzy po hitlerowskim podboju Polski we wrześniu 1939 roku i przyłączeniu Kaszubszczyzny do Wielkich Niemiec przyjęli Volkslistę.

Według Wikipedia.pl: Volkslista (niem. Deutsche Volksliste DVL) to niemiecka lista narodowościowa wprowadzona 2 września 1940 roku na podstawie reskryptu Heinricha Himmlera. Na terenach polskich, przyłączonych do Rzeszy Niemieckiej w 1939 roku volkslistę wprowadzono zarządzeniem z dnia 4 marca 1941 roku.

Dalej tam czytamy: „Volkslista była przejawem rasistowskiej polityki III Rzeszy. Wprowadzona została w celu podziału ludności na zajętych terenach Polski – zarówno na terenie Generalnego Gubernatorstwa, jak i na terenach włączonych w granice administracyjne Rzeszy. Szczególnym naciskom poddawani byli mieszkańcy Śląska, Wielkopolski oraz Kaszub. Na tych terenach stosowano całą gamę środków przymusu: od nacisków administracyjnych (groźenie eksmisją z mieszkania, odebrania kartek żywnościowych, przeniesienie do gorszej pracy), poprzez represje policyjne (uporczywe wzywanie na policję, bicie), kończąc na wywożeniu członków rodziny do obozów koncentracyjnych lub przesiedleńczych i warunkowaniu ich zwolnienia podpisaniem niemieckiej listy narodowościowej”.

Jest to jednak tylko pół prawdy. Tak się składa, że moja rodzina ze strony matki jest kaszubskiego pochodzenia; także

moja matka urodziła się na Kaszubach. Oczywiście, że były naciski na to, aby tamtejsza autochtoniczna ludność polska (inna była wysiedlana lub fizycznie tępiona) przyjęła Volkslistę. Jednak kto czuł się patriotą polskim jej nie przyjął, tak jak np. właśnie mój dziadek i jego dzieci, w tym także moja matka. Miała wystawiony odpowiedni dokument, w którym potwierdzona była jej polska narodowość i jako Polka została skierowana do przymusowej pracy u lokalnych Niemców. Znam te sprawy bardzo dobrze z opowiadań dziadka i mamy. Tak więc Volkslistę przyjęło wielu Kaszubów przede wszystkim dlatego, że uwierzyli propagandzie, że hitlerowska Rzesza będzie trwała tysiąc lat. Stąd – z pobudek czysto oportunistycznych postanowili sobie zabezpieczyć spokojną przyszłość przyjmując Volkslistę. Powtarzam: **dokonywali oni świadomej zdrady narodowej** – byli zwykłymi renegatami! Tych renegatów skupiała założona przez hitlerowców organizacja Kaschobenvolk, która stawiała sobie za cel pełną germanizację Kaszubów.

Warto byłoby wiedzieć, czy dziadek Donalda Tuska przyjął Volkslistę naprawdę pod przymusem czy z chęci zostania Niemcem – służenia hitlerowcom i czy nie był on i rodzina Tusków działaczami Kaschobenvolk. Czy ktokolwiek z rodziny Donalda Tuska należał do polskiej nielegalnej organizacji wojskowej działającej na Kaszubach – Gryf Pomorski?

To że wielu Kaszubów, którzy przyjęli Volkslistę w 1944 czy 1945 roku po wzięciu do niewoli na frontach zachodnich podało się jako Polacy i wstąpiło do Wojska Polskiego na Zachodzie, nie zawsze, ale często wpływało we zwykłego wyrachowania. Ludzie ci widzieli, że diabli biorą Niemcy i Niemców i trzeba ratować swoją skórę.

Wymownym byłby fakt, gdyby się okazało, że Donald Tusk mówi po niemiecku i że znajomość tego języka wyniósł ze zgermanizowanego domu rodzinnego!

No i sprawa najważniejsza.

Kaszubi mieszkają dziś (od 1920 r.) w Polsce. Widać, że 90% z nich przyznaje się do polskości. Czy do polskości przyznaje się także i Donald Tusk? Czy jego „polskość” nie wypływa ze zwykłego wyrachowania?

Nie ulega wątpliwości, że ma on ambicje wodzowskie i dyktatorskie. Ma sny o własnej potędze – o wejście w posiadanie fotela prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Jako Kaszub-Niemiec czy Kaszub narodowości kaszubskiej nie miał by najmniejszej szansy, aby zrealizować to swe marzenie: rządzenie państwem – niezależnie jakim: Polską, Niemcami czy Peru. Zrealizować to marzenie może jedynie przyznawanie się do polskości – do udawania, że się jest Polakiem.

Tak, do udawania z siebie Polaka. Bo osobiście mam duże wątpliwości co do tego, że Donald Tusk jest naprawdę z krwi i kości Polakiem. Gdyby takim był na pewno nie napisał by tak oto o polskości:

W ankiecie na temat polskości opublikowanej w miesięczniku „ZNAK” (Kraków) w nr 11-12 z 1987 roku str. 190, Donald Tusk tak mówi o sobie: „Jak wyzwolić się od tych stereotypów, które towarzyszą nam niemal od narodzenia, wzmacniane literaturą, historią, powszechnymi resentymentami? Co pozostanie z polskości, gdy odejmiemy od niej cały ten wzniosło-ponuro-śmieszny teatr niespełnionych marzeń i nieuzasadnionych urojeń? Polskość to niemoralność – takie skojarzenie nasuwa mi się z bolesną uporczywością, kiedy tylko dotykam tego niechcianego tematu. Polskość wywołuje u mnie odruch buntu: historia, geografia, pech dziejowy i Bóg wie co jeszcze, wrzuciły na moje barki brzemię, którego nie mam specjalnie ochoty dźwigać... Piękniejsza od Polski jest ucieczka od Polski – tej ziemi konkretnej, przegranej, brudnej i biednej. I dlatego tak często nas ogłupia, zaślepia, prowadzi w krainę mitu. Sama jest mitem”.

Pan Jezus powiedział: „Po owocach ich poznacie”.



Niestety działalność Donalda Tuska jako rzekomego Polaka i była i jest często antypolska: m.in. udział w obaleniu naprawdę polskiego rządu Jana Olszewskiego w 1992 roku, zwalczanie rządu Prawa i Sprawiedliwości 2005-2007 do takiego stopnia, który śmiało można nazwać szkodzeniem Polsce i narodowi polskiemu i jego rządu jako premiera od 2007 roku, które w wielu przypadkach można posądzić o to samo.

Czy znajdzie się jakiś odważny historyk czy dziennikarz krajowy, który opowie nam prawdę o rodzinie Donalda Tuska i o jego domniemanej polskości, zanim ten człowiek zostanie prezydentem RP?!

**Marian Kałuski**

[www.kworum.com.pl/art2856...](http://www.kworum.com.pl/art2856...)

Australia 20.11.2009

---

## **Donald Tusk jest potomkiem volksdeutschów a etnicznie Żydem prowincji germańskiej**



Opublikowane ponownie, [artykuł](#) pochodzi z 16.03.2011

**Temat jest wciąż aktualny. Tym bardziej aktualny, że od tej pory w Polsce sporo się zmieniło i to na gorsze.**

W tym czasie powstało wiele afer z udziałem PO na czele, narodowa tragedia śmierci naszych elit ( zginęła część żydowskiej „elity” okupującej Polskę oraz kilku dobrodusznym Gojów, które udało im się zwieźć – Anna Walentynowicz. Admin) w Smoleńsku, kpiny rządu Tuska z obywateli swego państwa, niszczenie i sprzedaż za bezcen resztek majątku narodowego obcemu kapitałowi (do końca roku likwidacja PLL LOT) i z ostatniej chwili próba likwidacji ostatniej polskiej placówki finansowej, jaką jest „SKOK”.

Prawdopodobnie drastyczna podwyżka cen cukru to zabieg mający na celu wyeliminowanie Polaków z możliwości przejęcia prywatyzacyjnego ostatniej polskiej cukrowni (windowanie cen cukru podnoszą wartość giełdową cukrowni, co sprawia, że nas po prostu na nią nie stać).

Te i wiele innych działań prezydenta Komorowskiego i Donalda Tuska na szkodę własnego kraju, stoi w sprzeczności z patriotyzmem, odpowiedzialnością cywilną i państwową za losy Państwa.

Z logicznego punktu widzenia te działania nie mają podstaw i zasadności działania. W tym roku będziemy brać udział w kolejnych wyborach a przez nie wyłoni się ugrupowanie decydujące o dalszych naszych losach. Wiadomym jest, że jeśli PO w ciągu czterech lat wsławiło się ponad 400-toma aferami a po 10.04.2010r pilnie i szybko niszczy życie i przyszłość własnych obywateli, to nowa władza będzie miała nie lada zadanie do wykonania. Sami mamy w tym decydujący udział, to my i nasza młodzież dając się zmanipulować wybraliśmy ten Rząd. Teraz musimy to naprawić a więc tylko przypomnę, co niektórym, jacy Polacy nami rządzą.

**Premier Donald Tusk.**

Łączy naród a nie dzieli?

Donald Tusk, formalnie jest potomkiem volksdeutsch – (każde z czworga dziadków podpisało VL), zaś etnicznie... Żydem

provincji germańskiej... lgnącym do Niemieckiego Kręgu Kulturowego... Wypowiedź – Zbigniew NOWAK

Miłość Donka do Angeli...

ŻYDOWSKA Wikipedia podaje... Angela Merkel jest w 1/4 Polką. Z domu nazywa się Kasner, a jej dziadkowie pochodzą z Elbląga. Nazwisko jak nazwisko, ale dość znaczna ilość Żydów polskich używała tego nazwiska. Kim jest zatem Merkel? Zbrodnia zdrady stanu volksdeutscha Tuska?

Nie bez powodu sam Bismarck w 1847 roku powiedział: „Po to pan Bóg stworzył Żydów, żeby szpiegowali w Polsce na rzecz Niemiec”. W Będzinie nawet do tego stopnia, że na 25 radnych 100 % było komunistycznymi Żydami z KPP.

Na pytanie zadane przez dziennikarza GW, czy Tuskwie mają rodzinę w Niemczech pada informacja, że po wojnie do radzieckiej strefy okupacyjnej została wywieziona kuzynka męża, czyli ojca Donka – imieniem Ingrid. Mieszkała w Lipsku. Józef Tusk, żona Józefa – z domu Polak, a kuzynka Tusków to Ingrid.

Konkluzja jest jedna. Tuskwie Volksdeutsche, niewyjaśniona rola Józefa Tuska w obozach koncentracyjnych, skąd trafia do Wehrmachtu, Dawidowscy Volksdeutsche, Liebkowie – niemiecka przynależność państwowa – powiedzmy prawdziwi Niemcy. Wujek Łałowski Leon – również Volksdeutsch! Co dalej? Okaże się niedługo. Pani Ewie można podziękować za poczynione sugestie. Szczególnie te dotyczące ojca Franka. Jest też pewne coś innego – nie wiadomo, czy Tuskwie i Dawidowscy mieli do 1939 polską przynależność państwową, jednak w czasie II wojny światowej całe te rodziny szły okupantowi hitlerowskiemu na rękę. Dziwnym jest też to, że w ewidencji mieszkańców WMG nie ma informacji o żadnym Tusku, przy czym z książki adresowej wynika, że rodzina Donka w WMG mieszkała.

Jak było z dziadkiem Tuska?

Na prawdzie nie polega twierdzenie, że dziadek z marszu zjawił się na progu domu. Albo kłamie premier, albo jego rodzina. Żeby móc przyjechać do Polski, trzeba było w takim przypadku złożyć deklaracje wierności w Konsulacie PRL lub jakieś Misji Wojskowej. Otwarta pozostaje kwestia powojennego życiorysu. Jeżeli był w Wehrmachcie, to musiała zostać wdrożona jakaś procedura karna. Tego póki, co, nie wiemy, a Tusk – premier, z wykształcenia historyk, zamiłowany badacz historii Gdańska udaje, że nic nie wie w tym temacie. A może mu wszystko darowano, bo był Żydem. Nie można zapomnieć, iż przed sądami nie stanęło nigdy około 1800 osób z załogi obozów Stutthof i jego podobozów.

Dlaczego?

Byli zwykłymi Niemcami, czy też zniemczonymi Żydami?

Przeszłość Józefa przy poświęceniu mu odrobiny czasu wyjdzie jak szydło z worka. Myślę też, że premiera nie dotyczy syndrom Kurta Waldheima. Jednak jak widzę, że platforma uchwaliła 9 marca ustawę o zwrocie obywatelstwa hitlerowcom, to nie byłbym taki pewny. Kiedy i w jakim trybie Matka Tuska i babcia po kądzieli otrzymały, jako Niemcy w Polsce obywatelstwo?

Mamusia premiera

RP wspomina, że miała też wujka Leona Lalowskiego. Leon miał dzieci Ewę, Brygidę i Wojtkę. Ewa Tusk pamięta, że wuj kupił jej lalkę, ale zapomina, że wujek w czasie wojny nie nazywał się Lalowski a... Lassen, co oznaczało, iż i on był wraz z całą rodziną Volksdeutschem, zaś sami Dawidowscy przyjmowali nazwiska takie jak: Drawe, Dahl, Dannert, Dannhoff. Pamiętała też, że jej ojca wpisano na IV grupę. Redaktor z GW nie pisze jednak, co to znaczy ta grupa. I tu zaczyna się kpina. Franek Dawidowski, z Volkslistą, z teściową i jej matką prawdziwymi Niemkami miał nosić literę, a on sam nie został zabity z powodu niemieckości swojej żony.

Dalej pani Ewa Tusk twierdzi, że tata został wywieziony na

roboty przymusowe. Budował Wilczy Szaniec. W czasie tego pobytu w Gierłozie podczas prac miało dojść do jakiejś katastrofy budowlanej, w wyniku, czego stracił on oko i miał zmiążdżoną nogę. Niech będzie. Do sprawdzenia pozostaje jednak, czy Dawidowski nie ucierpiał w wyniku działań Stauffenberga. Dlaczego? Otóż matka premiera twierdzi, że ten Polak przeznaczony do zastrzelenia, mający na co dzień obowiązek nosić literkę, był leczony w szpitalu polowym, a podczas pobytu w lazarecie poklepywał go sam... Adolf Hitler. Dziwne.

Mama Donalda twierdzi, że ktoś powiedział premierowi, że są ludzie, którzy szperają i chcą koniecznie udowodnić, że rodzina Tusków jest Niemcami. Pomijając to, czy ktoś szpera czy też grzebie w życiorysie Tusków lub Dawidowskich, jedno jest pewne: matka Donalda Tuska w co najmniej 50 % była jak sama twierdzi, rdzenną Niemką, tak jak w 100 % Niemcami były Anna, jej brat Artur matka Otylia oraz ojciec Albert, nazwiskiem Liebkowie. Jest też mowa o tym, że babcia Donalda i prababcia chciały jechać, jako rdzenne Niemki, po 1945 do Rzeszy, ale nie wyjechały, bo dziadek Dawidowski powiedział, iż nigdzie nie wyjedzie. Pani Ewa przyznaje, że jeszcze po 1945 roku prawie wcale nie mówiła po polsku. Jeżeli to prawda, to, w jakim języku mówiono w rodzinie Dawidowskich, szczególnie dziadek Franek zwracał się do Anny Liebke lub do córki Ewy. Taki Polak, a do 1939 r. lat nie nauczył dziecka słów po polsku.

Pani Ewa twierdzi, że siostra jej ojca, tj. Franciszka Dawidowskiego, „Polaka z krwi i kości“, Maria zginęła wraz z trójką małych dzieci na statku Wilhelm Gustloff. Pytanie! Co robiła na tym statku, jako Polka? O dziwo nie ma mowy, co się stało z mężem pani Marii.

Ostatnie poczynania Rządu Tuska i B. Komorowskiego ewidentnie faworyzują obce interesy, interesy lobby finansowego, którym zarządza.... Czy to przypadkiem nie zdrada narodu?

**Linki:**

[jewishgen.org](http://jewishgen.org)

[odessa3.org](http://odessa3.org)

[moikrewni.pl](http://moikrewni.pl)

[ojczyzna.pl](http://ojczyzna.pl)